W przypadku Duala nie od początku chodziło o audio – Christian Steidinger, założyciel firmy, pracował nad hybrydowym silnikiem elektro-sprężynowym („dual-motor"), od którego wzięła ona swoją nazwę już w roku 1900. Dopiero kilkanaście lat później powstał pierwszy gramofon sygnowany marką Dual, a następnie cała seria, która w roku 1937, na światowej wystawie w Paryżu, otrzymała nagrodę za innowacje. Model *CS-420* należy do nowej serii, w skład której wchodzą także *CS-505-4*, *CS-455-1*, *CS-435-1* i *CS-415-1*. Jedną z najważniejszych cech wyróżniających *CS-420* jest pełna automatyka sterująca ramieniem.

Dual CS-420

Z zewnątrz jest to konstrukcja bardzo zwarta, o prawie kwadratowej podstawie (350 x 360 mm). Jej górną część wykonano z głucho brzmiącej, 26-mm płyty MDF, pokrytej strukturalnym, srebrnym lakierem. Od góry przyklejono do niej system ramienia. Mówię o systemie, ponieważ to nie tylko samo ramię, ale i metalowy element zakrywający część mechaniki.

A ta jest czymś, co wyróżnia Duala spośród innych gramofonów w tej klasie cenowej. W większości oparte są one na koncepcie Regi, gdzie podstawa jest możliwie jak najprostsza, obsługa całkowicie ręczna, a zaoszczędzone pieniądze inwestuje się w lepszy talerz lub/i ramię. Dual oraz Thorens idą nieco pod prąd, przekonując swoimi produktami, że komfort obsługi, szczególnie w tym zakresie cenowym, jest równie ważny co dźwięk. Talerz o średnicy 304 mm wykonano z aluminium i nakryto filcową matą. Oś silnika jest bardzo krótka. Przez otwory w talerzu widać, że silnik umieszczono zupełnie inaczej niż zwykle - nie po drugiej stronie talerza, ale tuż przy ramieniu.

Ramię o efektywnej długości 211 mm i overhangu 19,5 mm wykonano z prostej, aluminiowej rurki. Główkę z utwardzanego plastiku wklejono na końcu rurki. Można zastosować dowolną wkładkę o klasycznym rozstawie śrub montażowych. Przeciwwaga ślizga się po części ramienia, którą rozcięto wzdłuż, na całej długości. Ma ona postać długiego cylindra. Obecnie dąży się do tego, żeby jej masa znajdowała się jak najbliżej podstawy ramienia, a temu sprzyja kształt krążka. Ramię w Dualu bazuje jednak na oryginalnych rozwiązaniach z lat 60. i 70.

Wśród manipulatorów sterujących najbliżej mamy małą, srebrną gałkę, którą włączamy urządzenie. Ponieważ jest to konstrukcja automatyczna, przełącznik ten służy nie tylko do włączania silnika, ale do uruchamiania całej sekwencji. O tym zaraz, ponieważ zależy ona od tego, w którym położeniu ustawimy przełącznik hebelkowy sterujący podnoszeniem i opuszczaniem ramienia.

Są dwie możliwości uruchomienia gramofonu. Jeżeli wspomniany przełącznik znajduje się na dole, to po przekręceniu gałki wyłącznika ramię podnosi się z pozycji spoczynkowej, przesuwa nad płytę i następnie delikatnie opuszcza. Jednym ruchem powodujemy więc, że gramofon zaczyna odtwarzanie. Ważne, żeby pamiętać o położeniu płyty na talerzu! Gdy przełącznik ustawiony jest w pozycji górnej, to po przekręceniu przełącznika głównego ramię przesuwa się nad początek płyty i czeka na dalsze rozkazy – jeśli chcemy odtwarzać, należy przesunąć przełącznik w dół. Wcześniej można oczywiście najechać nad wybraną ścieżkę. W obydwu przypadkach po zakończeniu odtwarzania, kiedy igła znajduje się tuż przy wklejce na środku płyty, ramię jest podnoszone i wraca do pozycji spoczynkowej. Naprawdę wygodne.

Jest jeszcze jeden przełącznik, którym regulujemy prędkość obrotową – 33 1/3 rpm albo 45 rpm. Ustala on też średnicę płyty – Long Play albo singiel. Oznacza to, że nie odtworzymy 12-calowych maxi-singli 45 rpm, ani też audiofilskich tłoczeń płyt 45 rpm 180 g, o płytach 10-calowych nie wspomninając. Trochę to oczywiście akademickie, bo kiedy kupujemy kompletny gramofon za 1600 zł, raczej nie będziemy kolekcjonować płyt za 150-200 zł…

Dolną część wykonano z płyty wiórowej. Zamiast nóżek mamy maleńkie gumowe półsfery. Warto więc zainwestować w jakieś ładne podstawki – np. Vibrapody, razem ze stożkami.

Silnik przykręcono na elastycznych podkładkach do metalowej płyty – niestety tej samej, do której przykręcono jest ramię. Silnik to jednostka asynchroniczna, zasilana napięciem 12 V DC z maleńkiego, ściennego zasilacza. Zmiana prędkości obrotowej następuje poprzez zmianę napięcia. Co ciekawe, w materiałach firmowych mówi się o odsprzęgniętym subchassis – tak naprawdę nie ma tu osobnego subchassis, a tylko sprężyna, na której posadowiono talerz. Odsprzęgnięty jest też (w pewnym stopniu) silnik, ale to chyba wciąż za mało, żeby mówić o „subchassis".

Gramofon wyposażono we wkładkę Dual *DMS-251S* – typu MM, o sferycznym ostrzu i nacisku w zakresie 1,75-2,25 g, z referencyjnym naciskiem 2 g.

Pulpit z manipulatorami – wyłącznik, dźwignia opuszczająca ramię i przełącznik zmieniający obroty i informujący ramię o średnicy płyty.

Przeciwwaga ma podłużny kształt. Z przodu jest mała tarczka, którą najpierw kalibrujemy, a potem możemy użyć do ustawienia nacisku igły. Sugerowałbym jednak skorzystanie z dobrej wagi elektronicznej.

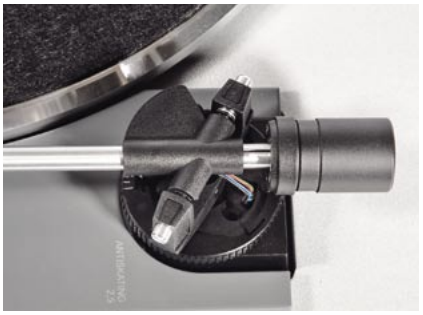

Łożysko poziome ustawiono pod kątem odpowiadającym kątowi zamocowania wkładki.

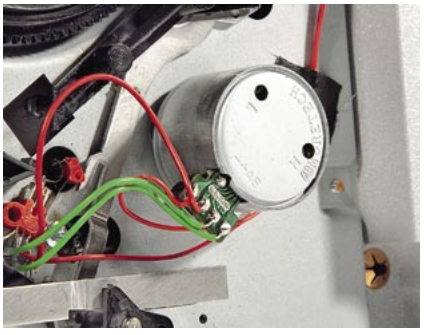

Silnik napędowy prądu stałego jest niewielki, odprzęgnięty sprężystymi podkładkami.

Rzut oka pod talerz – widać mosiężny wałek na osi silnika i płaski pasek napędowy.

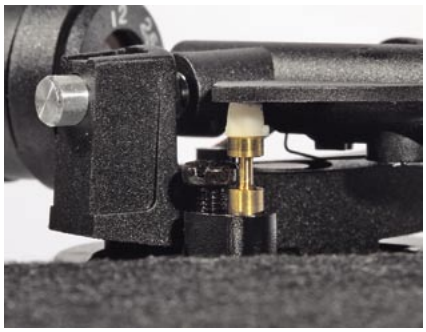

Ramię podnoszone jest hydraulicznym siłownikiem, tuż przy kolumnie ramienia.

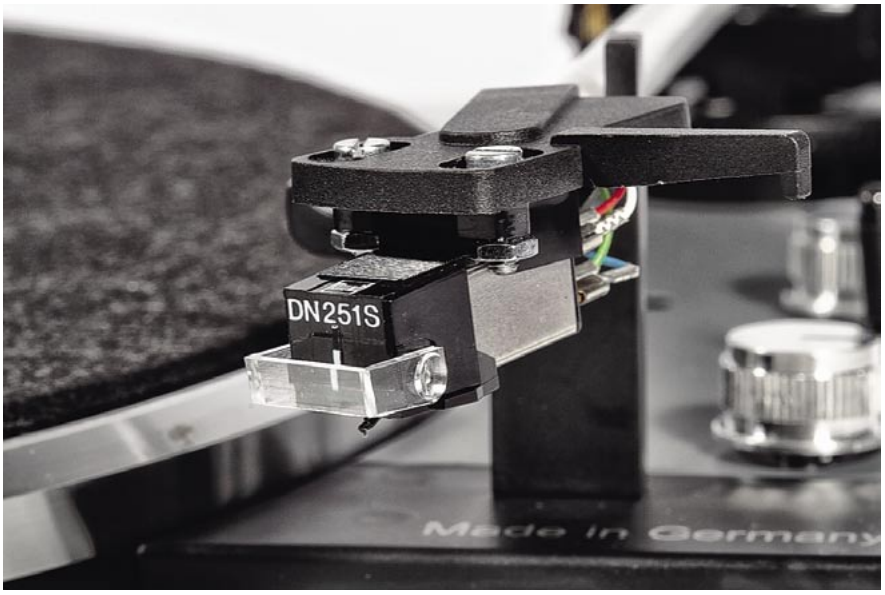

CS-420 przychodzi w komplecie ze wstępnie wyregulowaną wkładką Dual DN251S. Widać otwieraną, plastikową osłonkę na igłę, która jest integralną częścią wkładki.

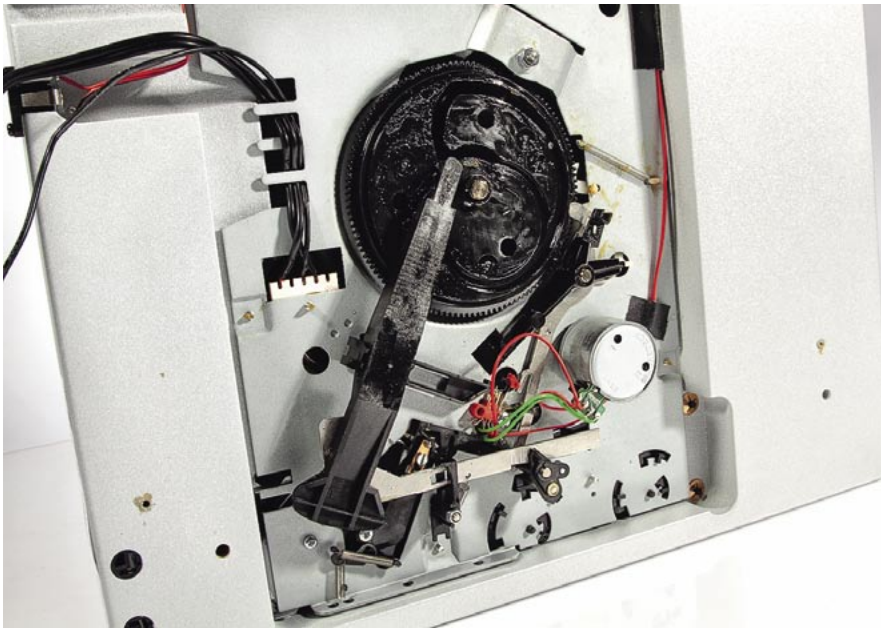

Mechanizm gramofonu – sporo tego… Całość przymocowano do metalowej płyty, podwieszonej pod górną ścianką.

BRZMIENIE

To dźwięk o niskiej rozdzielczości, co zresztą na tym poziomie cenowym jest dla analogu normą. W pewnych zakresach Music Hall i Thorens lepiej wyodrębniały poszczególne wydarzenia, ale różnice nie są duże i w niedrogich systemach można ich nie zauważyć. Brzmienie generalnie skupione jest na średnicy. Dość sporo jest jednak niższej góry a nieco mniej średniego basu, przez co Dual ma balans przesunięty nieco wyżej.

Mimo to i tutaj pojawia się coś w rodzaju „magii" winylu, która z magią nie ma oczywiście nic wspólnego. Dźwięk jest bowiem pozbawiony wszelkich „zadrapań", szorstkości, mimo że płyta szumi, a czasami trzeszczy. Mogę więc śmiało dodać, iż ten dźwięk nie skaleczy. Słychać, że nie mogąc konkurować z odtwarzaczami CD, a także – bo to jest realny konkurent – odtwarzaczami MP3 pod względem szczegółowości i rozciągnięcia pasma, Dual uwypukla te elementy, których żaden CD za 2000 zł ani żaden odtwarzacz MP3 nie jest w stanie przedstawić. CS-420 homogenizuje dźwięk, lepsze tłoczenia wprawdzie grają nieco lepiej, ale bez przesady. Jednocześnie nie masakruje brzmienia z gorszych płyt. Dźwięk tego gramofonu jest bardzo „fizjologiczny", barwa ukształtowana tak, żeby nie drażnić. Bas jest rytmiczny, ładnie podbudowuje nagrania, lecz ani nie schodzi zbyt nisko, ani nie uderza z dużą dynamiką. Scena jest dość głęboka, za to wolumen całości - nieco pomniejszony.

Ramię produkcji Duala – cienka rurka z plastikową główką i plastikowymi elementami zawieszenia kardanowego.

CS-420

CENA: 1600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AC/AUDIO COMPONENTS
www.audiocomponets.pl

WYKONANIE
Dość zaawansowana konstrukcja mechaniczna, chociaż z bardzo prostym ramieniem.

FUNKCJONALNOŚĆ
Pełny automat, niemal gotowy do użycia po wyjęciu z pudła. Wkładka w komplecie.

BRZMIENIE
Gładkie, wolne od nerwowości, z lekkim dołem i zaokrągloną górą. Umiarkowana rozdzielczość, analogowy klimat.

Warto przy tym zwrócić uwagę na możliwość poprawy wielu elementów – Dual bardzo ładnie zagrał na platformie Pro Audio Bono. Wiem, że to drogie rozwiązanie, ale przyszłościowe, bo nie dość, że poprawia dźwięk w znaczący sposób, to jeszcze zostanie dla ew. lepszego gramofonu. Warto by też wypróbować docisk Pro-Jecta na płytę. Oś talerza w Dualu jest wprawdzie krótka, ale taka stabilizacja może się przydać.

Słuchałem tego gramofonu z przyjemnością i nawet zacząłem się przyzwyczajać do automatyki. Niby nic, a fajne… Gramofon nie dla koneserów, ale dla tych, którzy chcą spróbować smaku analogu. Dobry i zachęcający początek.

REKLAMA